

ALINA CZARNACKA

ur. 1922; Parczew



Miejsce i czas wydarzeń	Parczew, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Parczew, II wojna światowa, okres powojenny, okupacja niemiecka, Żydzi, stosunki polsko-żydowskie, żydowscy znajomi, Cyporia Zybirsztajn, Josek Pelerman, Gienia Erlich

Losy znajomych Żydów

Jedna z moich koleżanek, Cyporia Zybirsztajn, prosiła, żeby ją ochrzcić. Pytamy się: „Jak ty chcesz się nazywać?”. A ona mówi: „Tereska”. I nadaliśmy jej [imię] Tereska. I to chrzest jest podobno ważny. Przetrwała jakiś czas u sąsiadów, a ci sąsiedzi na pewno coś jej powiedzieli, że ona ma się wynosić. Ona wyszła i uciekała na dworzec, i wtedy ją zabrali. Chodził z nią policjant, taki młody człowiek, Polak. Kazali mu strzelać do niej, a on nie strzelał. Po głowie dostał tym karabinem i zastrzelił [ją] Niemiec, tam, gdzie teraz jest sąd. Nie wiem, jaka to ulica, no, to jest ulica Kolejowa jeszcze. Róg Kolejowej i jakiejś ulicy, nie wiem. Mam wrażenie, że ona się bardzo naszą religią interesowała. Zawsze przychodziła, pomagała nam – ona [mieszkała] w sąsiedztwie – ubierać choinkę, lubiła pisanki pisać, jadła u nas. Niemiec wyrwał mu karabin i strzelił. Niemiec ją zabił.

[Po wojnie] przyjechał Josek Pelerman elegancką wołgą. Jak mnie zobaczył, to powiedział mi, żebym ja do Gdańska przyjechała. On tam był na politechnice wykładowcą, ale bardzo krótko, pojechał do Izraela. Prosił mnie: „Nie ma nic na świecie takiego, czego bym nie zrobił dla pani. Niech pani przyjedzie do mnie do Gdańska, bo ja nie mogę przyjechać. Ja tam pracuję”. No, ale nie pojechałam.

Bardzo ciekawa jest historia Gieni Erlichówny. Gienia Erlichówna ukrywała się u moich znajomych, gdzie moja koleżanka wyszła za męża, w majątku, ale nie wiem gdzie, gdzieś koło Kielc. W tym majątku rządca miał dwóch synów. Drugi zakochał się do szaleństwa w Gience. Ona była bardzo ładna, zgrabna, ciemne włosy, niebieskie oczy, młodsza może o rok była, nie pamiętam tak dokładnie, w jednej klasie byłyśmy. A taka ładna, śliczna dziewczyna. No, jak myśmy się zobaczyły [po wojnie], nie mogłyśmy się rozstać. Ona mówi: „Słuchaj, ja teraz jestem zajęta, ale we czwartek spotkamy się”. „Gdzie?”, „A u Pelermanki”. Ja przychodzę do Pelermanki, a mówią mi, że nie ma Gieni. Ja mówię: „Gdzie Gienia?”. „Nie ma jej i nie mogę panience powiedzieć, gdzie jest”. Mówię: „No jakżesz?”. Dlatego, że Gienia była

kuzynką rabina, nie chcieli, żeby wychodziła za Polaka. Jak dowiedzieli się, że on jej poszukuje, wywieźli ją. „Dokąd?”. „Nie wiem. Nie mogę panience powiedzieć”. I tak z nią się rozstałam. A ponieważ ten Polak do szaleństwa ją kochał, powiedział ojcu, że on zabije ją i zabije tego, kto się z nią ożenił, a ona wyszła za adwokata z Międzyrzecza Podlaskiego. Tylko tyle wiem. I wyjechali. A dlatego nie nawiązała ze mną kontaktu, bo bała się, żeby on nie trafił do niej, bo dosyć miała męki, to jeszcze on ją prześladowuje. I tak się rozstałyśmy do dzisiaj. Nie wiem, gdzie ona jest. Pisałam do Izraela, do Jerozolimy, tam podobno było takie biuro, podali mi. Odpisali mi, że nic nie wiedzą, Jasek zmarł, a o niej nic nie wiedzą. I do dzisiaj nie wiem, gdzie ona jest, żeby tak się odezwała już teraz, ale na pewno nie żyje, bo na pewno by mnie szukała. I nie wiem, czy żyła, czy miała dzieci. Już na pewno nie żyje...

Data i miejsce nagrania	2011-01-19, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"